

Ks. Zbigniew Wolak

Instytut Teologiczny, Tarnów

PRÓBA REFORMY TOMIZMU PRZEZ KS. JANA SALAMUCHE

WSTĘP

Minęło 50 lat od śmierci wybitnego logika i filozofa, popularnego duszpasterza inteligencji, ks. Jana Salamuchy. W swoich pracach różnego rodzaju chciał on realizować program mistrza wielu polskich filozofów i logików przedwojennych, Jana Łukasiewicza. Program ten wyrażony lapidarnie i dobitnie (może aż nazbyt dobitnie) w krótkim artykule *O metodę w filozofii*,¹ zalecał budowanie filozofii niemal od nowa przy pomocy reguł ścisłości, jakich dostarczyła współczesna logika, zwana wtedy także logistyką.

Ks. J. Salamucha i inni filozofowie Koła Krakowskiego² realizowali słabszą wersję programu Łukasiewicza, mianowicie starali się uściślać system filozoficzny już istniejący — tomizm. Filozofia św. Tomasza istotnie cechowała się dążeniem do maksymalnej ścisłości i sprawiała wrażenie bardzo podatnej na reformy dokonywane przez logików uprawiających filozofię. Bez wątplenia motywem przyjęcia tomizmu za punkt wyjścia była dla ks. Jana Salamuchy i jego współpracowników również sytuacja zewnętrzna, w jakiej się znajdowali. Tomizm, zalecany przez władze kościelne, był — choć nie tylko na skutek owych zaleceń — uważany za jedyny kierunek myślowy możliwy do przyjęcia dla filozofów i teologów katolickich. Jakakolwiek krytyka, choćby najbardziej delikatna, rodziła wiele niebezpieczeństw, z których nie wszystkie ominęły ks. Salamuchę.³

¹ J. Łukasiewicz, *O metodę w filozofii*, PF 31 (1927) s. 3-5.

² Historię Koła Krakowskiego, grupy neotomistów uprawiających filozofię z wykorzystaniem logiki matematycznej, przedstawiłem w artykule *Zarys historii Koła Krakowskiego*, który zostanie umieszczony w tomie sprawozdań z sympozjum *Logika i metafizyka*, poświęconego ks. Janowi Salamusze. Tom ten jest przygotowywany do druku; będę go określał skrótem *LiM*.

³ Por. np. J.M. B o c h e ń s k i, *Wspomnienia*, Kraków 1993, s. 121; L. K o j, *Ks. Jana Salamuchy koncepcja logiki*, w: *LiM*.

Ks. Salamucha był przekonany tomistą, w gorących dyskusjach często podważał niektóre tezy scholastyczne, ale nie posuwał się do twierdzenia, że należałoby zrezygnować z tego dziedzictwa filozoficznego.⁴ Miał jednak o wiele więcej szacunku dla św. Tomasza niż dla neotomistów, wobec których miał różne zastrzeżenia. W jego pisarstwie na rzecz reformy tomizmu można wyróżnić kilka aspektów: 1. krytyka neotomizmu za porzucenie najważniejszych wartości oryginalnej myśli św. Tomasza i za odrzucenie najnowszych narzędzi logicznych, których wykorzystanie byłoby kotynuowaniem praktyki filozoficznej Akwinaty; 2. próby wykorzystania nauk szczegółowych w rozważaniach filozoficznych; 3. uwydatnianie u św. Tomasza tego, co nierzadko było niedoceniane lub nawet zapomniane, ukazywanie geniuszu Tomaszowego tam, gdzie stał się widoczny dopiero w świetle współczesnej logiki; 4. rewizja pewnych twierdzeń scholastycznych i próby twórczego rozwijania tego systemu filozoficznego.

Niektóre z wyróżnionych wyżej dziedzin działalności filozoficznej ks. Jana Salamuchy postaram się przedstawić na paru przykładach. Działalność ta bowiem, zamykająca się w krótkim czasie kilkunastu lat, jest na tyle obfita, że ten niewielki artykuł nie jest zdolny objąć w szczupłych ramach zamierzonego tematu, który nosi w sobie pewne cechy syntezy twórczości tego filozofa.

I. WPŁYW NAUK NA FILOZOFIĘ KS. J. SALAMUCHY

Stosunek ks. Salamuchy i innych filozofów Koła Krakowskiego do neotomizmu nie jest łatwy do określenia. Neotomizm był próbą przypomnienia i uwspółcześnienia myśli św. Tomasza we współczesnej myśli filozoficznej, rozwijanej przez uczonych związanych z Kościołem. Ten powrót do wielkiego filozofa średniowiecznego miał być pomocą w ożywieniu filozofii uprawianej w kręgach katolickich, jak również miał pomóc w nawiązywaniu kontaktów tej filozofii ze współczesną nauką i filozofią.⁵ Wkrótce jednak okazało się, że ta deklarowana otwartość na inne prądy myśli realizowała się tylko w ramach paradygmatu neoscholastycznego, który okazywał się nierzadko bardzo zawężony.⁶

Taki stosunek neotomizmu do ówczesnej nauki i filozofii był zaprzeczeniem postawy św. Tomasza, który był raczej nowatorem i nie bał się tego, co nowe. Natomiast neotomiści w większości zachowywali się jak typowi

⁴ Por. L. K o j, *Uwagi o życiu Ks. Jana Salamuchy*, Summarium — Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL 18(38) (1989) s. 152.

⁵ Por. E. G i l s o n, T. L a n g a n, A. A. M a u r e r, *Historia filozofii współczesnej*, Warszawa 1979, s. 324-345.

⁶ Por. Z. W o l a k, *Filozofia przyrody Maritaina a szczególna teoria względności*, Zagadnienia Filozoficzne w Nauce 13 (1991) s. 33-42.

późni epigoni mistrza: przyjęli zasady filozofii Tomaszowej, często spłycone przez różnych komentatorów, i potraktowali je jako ideologię, której słuszność potwierdzają jakieś wyższe racje od tych, które daje nam poznanie naukowe lub argumentacja filozoficzna. To przywiązanie do paradygmatu neotomistycznego, który nierzadko wypadałoby nazwać antytomaszowym, sprawiło, że filozofowie działający w tym paradygmacie popełniali poważne błędy naukowe. Odrzucali bowiem pewne teorie naukowe uznane już przez świat uczonych, a więc przez ludzi kompetentnych w swoich dziedzinach. Tak działo się na przykład z teorią względności⁷ czy z logistyką, czyli logiką matematyczną.

Salamucha nie zajmował się czynnie fizyką, dlatego jego wypowiedzi dotyczące tej dziedziny są nieliczne i bardzo ostrożne, czasami też trochę niejasne. Niemniej jednak jego wypowiedzi z zakresu filozofii przyrody posiadają pewne istotne zalety. Najpierw liczył się on z wynikami nauk szczegółowych i wykorzystywał je w swoich poszukiwaniach filozoficznych. W artykule na temat czasu i przestrzeni⁸ ks. Salamucha pisze o historii walki z tyranią czasu i przestrzeni. Newtonowska koncepcja absolutnego czasu i absolutnej przestrzeni, poparta sukcesami mechaniki klasycznej, z którą, jak sądzono, była ona ściśle związana, mogła być przez Salamuchę traktowana jako tyran dla ludzkich umysłów. Była bowiem niezgodna zarówno z poglądami św. Tomasza jak i ze współczesną fizyką. Okazywało się jednak, że wielu neotomistów stanowczo sprzeciwiało się możliwości odrzucenia absolutnego czasu i przestrzeni i, co ciekawe, też znajdowali na to poparcie w tekstach św. Tomasza.⁹

Salamucha uważał, zgodnie zresztą z dzisiejszymi poglądami,¹⁰ że od koncepcji Newtona uwolniły nas geometrie nieeuklidesowe i teoria względności. Powstanie geometrii nieeuklidesowych na skutek badań nad piątym postulatem, pozwoliły zrozumieć, że przestrzeń „jest tylko konstrukcją pojęciową, którą można na różne sposoby rozbudowywać”. Szczególnie w teorii względności okazało się, że również czas jest zależny, tym razem od układu odniesienia: „Pojęcie czasu straciło swoją sztywność; w teorii względności

⁷ Por. np. J.M. Schneider, *Die Einsteinsche Relativitätstheorie und ihre philosophische Beleuchtung nach tomistischen Prinzipien*, DTh 9 (1922) s. 60-77, 131-143, 153-180, 233-246. Trzeba jednak przyznać, że także inni filozofowie odrzucali teorię względności z racji nie mających nic wspólnego z fizyką lub jej metodologią. Znanym przykładem jest krytyka teorii względności przeprowadzona przez Bergsona, który próbował efekty tej teorii tłumaczyć w terminach swojej filozofii, ale w sposób zupełnie bezsensowny z punktu widzenia fizyki (por. H. Bergson, *Durée et simultanéité, à propos de la théorie d'Einstein*, Paris 1923; tenże, *Les temps fictifs et le temps réel*, *Revue de Philosophie* 31 (1924) s. 241-260).

⁸ J. Salamucha, *Czas, przestrzeń i wieczność*, „Dziś i Jutro” (1946) 17(23) s. 3-4.

⁹ Por. np. Schneider, jw. s. 244.

¹⁰ Por. np. M. Heller, *Filozoficzne zagadnienia geometrii i Filozoficzne zagadnienia szczególnej teorii względności*, w: M. Heller, M. Lubanski, S.W. Ślaga, *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki*, Warszawa 1992, s. 158-179, 202-225.

operujemy wieloma, różnymi czasami". Nie przedstawił Salamucha dokładnej analizy pojęcia czasu i przestrzeni we wspomnianych teoriach naukowych, ale jego intuicje były słuszne i twórcze.

Salamucha następnie stwierdził, że stanowisko św. Tomasza w kwestii czasu i przestrzeni bardziej odpowiada współczesnym koncepcjom niż ideom związanym z mechaniką klasyczną. Nie można jednak twierdzić, że św. Tomasz popiera tę lub tamtą teorię fizyczną. Przecież on ich nie znał i jego poglądy w filozofii przyrody mogą być jedynie podobne do tych, jakie dziś powstają jako refleksja filozoficzna nad naukami. U św. Tomasza, jak pisał Salamucha „doszukamy się co najwyżej jakichś zamglonych wskazówek — tu jest źródło przewlekłych na ten temat dyskusji między nowożytnymi tomistami”.¹¹ Jest to delikatna, ale i stanowcza krytyka postawy neotomistów, którzy widzą w swoim średniowiecznym mistrzu proroka posiadającego coś w rodzaju wszechwiedzy, zapominają o tym, że przecież filozofia św. Tomasza zrodziła się z refleksji nad doświadczeniem, jakie mógł posiadać uczony człowiek swojej epoki.

Neotomiści często przyjmowali jako założenie słuszność poglądów św. Tomasza (nawet wtedy, gdy on sam się wahał) i dostosowywali do nich wnioski filozoficzne z dzisiejszych nauk. To jest postawieniem przekonań przed doświadczeniem, które pochodzi także z nauk. Jest to odwrócenie metody, jaką stosował św. Tomasz, dla którego doświadczenie świata zewnętrznego było początkiem filozofowania. Należy więc, jak to czynił Salamucha, zgodnie z duchem św. Tomasza, poszukiwać filozoficznych implikacji współczesnych nauk i potem ewentualnie porównywać te wnioski z poglądami dawnych filozofów, ale zawsze ze świadomością istnienia pewnej, czasami nawet zasadniczej, niewspółmierności jednych i drugich.

Innym ważnym aspektem podejścia ks. Salamuchy do zagadnień filozoficznych rozważanych w kontekście współczesnych nauk jest jego mocna świadomość różnic metodologicznych pomiędzy poszczególnymi naukami, zwłaszcza między filozofią i naukami szczegółowymi. Przykładem tej świadomości są rozważania nad determinizmem i celowością w przyrodzie¹² oraz nad problemem wieczności świata.¹³ Determinizm przyrodniczy, który w tamtych czasach był dla większości ludzi składnikiem tzw. zdrowego rozsądku, Salamucha traktuje jako hipotezę, założenie, które dobrze funkcjonuje w naukach przyrodniczych, ale nie można go traktować jako nieobalalnej tezy. Zwraca on też uwagę na to, że nie należy utożsamiać determinizmu przyrodniczego z etycznym i metafizycznym, co nierzadko czynili inni.¹⁴

¹¹ Salamucha, jw. s. 4.

¹² Por. J. Salamucha, *Struktura świata materialnego*, *Dziś i Jutro* (1946) 19(25) s. 2-3.

¹³ Por. J. Salamucha, *Początek i koniec świata materialnego*, *Dziś i Jutro* 1946 20(26).

¹⁴ Na przykład A. Jakubisiak, *Od zakresu do treści*, Warszawa 1936, s. 18.

W początkach istnienia Koła Krakowskiego¹⁵ wywiązała się ostra ale krótka — z braku nadziei na podjęcie prawdziwej dyskusji filozoficznej — polemika między mieszkającym w Paryżu filozofem-neotomistą ks. Augustynem Jakubisiakiem i Janem Łukasiewiczem. W polemikę włączyli się także członkowie Koła Krakowskiego. Postawa Jakubisiaka, typowa dla znacznej liczby ówczesnych neotomistów, jest przykładem zupełnego braku poszanowania dla zdobyczy współczesnych nauk i filozofii. Jakubisiak w tej polemice używa lub raczej nadużywa argumentów powołujących się na wyniki naukowe, ale dokonuje przy tym zupełnie dowolnej interpretacji i nie ma w poważaniu żadnej dobrej metodologii. Bez najmniejszych skrupułów miesza on indeterminizm przyrodniczy, etyczny, metafizyczny, metodologiczny sądząc, iż nie ma pomiędzy nimi różnicy i są one dla siebie nawzajem uzasadnieniem.

Oto przykład jego argumentacji. Odrzucenie determinizmu przez zasady mechaniki kwantowej — ale przecież tylko w pewnym, dobrze określonym sensie, z czego Jakubisiak nigdy nie zdaje sprawy — jest dla niego dowodem na to, że nauka, głównie fizyka, dowodzi możliwości i konieczności poznawania indywiduów. W dużym skrócie rozumowanie Jakubisiaka przebiegało następująco. Kant i za nim cała filozofia nowożytna odmówili umysłowi ludzkiemu możliwości kontaktu z bytem, konkretem, indywiduum (pierwszy błąd); filozofia ta związana z mechanicyzmem, była oparta na mechanice klasycznej, która ujmowała świat deterministycznie, czyli zaprzeczała istnieniu wolnej woli (drugi błąd); wreszcie nauka była uprawiana tak, aby odkrywać najbardziej ogólne prawa przyrody, a nie interesowała się poszczególnymi bytami (trzeci błąd¹⁶). Przyszła jednak mechanika kwantowa, która odrzuciła determinizm, ujawniła błąd w przedstawionym łańcuchu rozumowania i, jeśli tylko dobrze ją zrozumiemy, czyli tak jak Jakubisiak, to okaże się, że wszystkie błędy zostaną oddalone. Wśród tych błędów jest też odrzucanie możliwości poznania indywiduów. Artykuł Jakubisiaka zawiera takie nagromadzenie błędów i nieścisłości, że nie ma tutaj możliwości, by choć w skrócie przedstawić jego krytykę.¹⁷ Podany przykład ma służyć tylko porównaniu sposób korzystania z osiągnięć współczesnej nauki przez Salamuchę i Jakubisiaka, jako przedstawiciela ówczesnych neotomistów.

¹⁵ Zarys historii Koła Krakowskiego ukaże się w *LiM*; można go poznać również ze *Wspomnień* J.M. Bocheńskiego (Kraków 1993, s. 120-126).

¹⁶ Tutaj Jakubisiak odrzuca nawet św. Tomasza, którego mieni się obrońcą, ponieważ on twierdził, że poznanie zmysłowe dotyczy bytów indywidualnych, ale wiedza naukowa jest ogólna.

¹⁷ Częściową krytykę Jakubisiaka zamieściłem w książce *Neotomizm a szkoła lwowsko-warszawska*, Kraków 1993, s. 24-49).

II. SPORY O LOGIKĘ

Filozofia zawsze w różny sposób była związana z logiką, traktowaną jako narzędzie filozofii (Arystoteles) lub jako struktura ontyczna świata (Ockham, Leibniz, Hegel) czy też jako ograniczenie, które musi przewyższać umysł dążący do poznania najwyższej prawdy (Mikołaj z Kuzy). Św. Tomasz z Akwinu posługiwał się w swoich badaniach filozoficznych logiką najlepszą, jaką znał, i dbał o ścisłość swoich rozumowań. W neotomizmie ta kultura logiczna została raczej zaniedbana. Ks. Salamucha i inni członkowie Koła Krakowskiego (J.M. Bocheński, J.F. Drewnowski, B. Sobociński) wkładali wiele wysiłku w to, żeby odnowić ścisłość i „subtelność” filozofii tomistycznej. Napotykali przy tym często na opór neotomistów.

Przyczyny tego oporu były różne. Logika przez wieki była związana z filozofią, tak że przyjęła się nawet nazwa „logika filozoficzna”¹⁸ na oznaczenie tej logiki, która jest wykorzystywana w filozofii lub powstaje i jest rozwijana z inspiracji filozoficznych. Nowa logika nosiła nazwę „matematycznej”, co wzięło się stąd, że logika ta została stworzona jako narzędzie do analizy rozumowań stosowanych w matematyce czy do badania struktury i własności teorii matematycznych. Te cechy odróżniały ją wyraźnie od logiki tradycyjnej, filozoficznej, która wiązała się z analizą rozumowań filozoficznych i zajmowała się badaniem języka naturalnego.

Dla neotomistów logika matematyczna była działem matematyki, a nie logiki. Należała więc do nauki znajdującej się na drugim stopniu abstrakcji, abstrakcji matematycznej. Tym samym nie mogła być utożsamiana z logiką w średniowiecznym znaczeniu, jako nauką o tzw. intencjach wtórych, czyli narzędziem służącym do kontroli rozumowań przeprowadzanych na wszystkich stopniach abstrakcji. Wrażenie „matematyczności” nowej logiki potęgowała jej rozbudowana symbolika. Jej zrozumienie i posługiwanie się nią wymagało dużej wiedzy i umiejętności, zaś filozofów, którzy takimi możliwościami dysponowali, było niewielu.

Ks. Salamucha dowodził, że tradycyjny podział nauk według stopni abstrakcji jest nieaktualny, przynajmniej gdy idzie o współczesną matematykę. Mówił o tym w czasie spotkania, jakie odbyło się w Krakowie z okazji III Zjazdu Filozoficznego. W spotkaniu krakowskim wzięli udział ks. Konstanty Michalski, Jan Łukasiewicz, przyszli członkowie Koła Krakowskiego oraz profesorowie filozofii z akademii teologicznych i seminariów duchownych. Sprawozdania z tego spotkania zamieszczono w XV tomie „Studia Gnesnen-

¹⁸ Mam tu na myśli logikę filozoficzną w szerszym znaczeniu, bo w ścisłym znaczeniu ten dział logiki zrodził się dopiero w latach siedemdziesiątych naszego stulecia wraz z powstaniem kwartalnika „Journal of Philosophical Logic” i wiąże się z zastosowaniem zaawansowanej logiki do zagadnień filozoficznych.

sia” zatytułowanym *Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*.¹⁹ Salamucha wypowiedział się tam m.in. na temat zarzutu postawionego przez ks. Jana Stepę, mówiącego o wspomnianym pomieszeniu stopni abstrakcji.²⁰ Salamucha wykazał najpierw, jakie są różnice między matematyką średniowieczną, czyli tą, która powstała na drugim stopniu abstrakcji, a matematyką współczesną. Otóż matematyka współczesna nie jest — jak matematyka średniowieczna — nauką ujmującą ilościowe cechy przedmiotów. Dziś jest ona „po prostu teorią dedukcyjną, w której z pewnych aksjomatów i definicji wyprowadza się przy pomocy tez logicznych pewne twierdzenia pochodne”.²¹ W ten sposób upodabnia się ona do logiki i wraz z nią może być uważana według klasyfikacji scholastycznej za naukę zajmującą się przedmiotami drugiej intencji.²² Dlatego też „stosowanie średniowiecznej matematyki do metafizyki byłoby wyraźnym pogwałceniem różnicy w stopniach abstrakcji”²³, ale matematyka dzisiejsza stała się częścią logiki i staje poza naukami zajmującymi się przedmiotami pierwszej intencji. „Okazuje się, że obawy, jakoby zastosowanie logistyki do metafizyki było pogwałceniem różnic między tradycyjnymi stopniami abstrakcji, są wynikiem pewnych nieporozumień; kładzie się zbyt wielki nacisk na pochodzenie logistyki i miesza się matematykę współczesną z matematyką średniowieczną”²⁴, podsumowuje swoje wyjaśnienia Salamucha.

Stosunek neotomistów do logiki matematycznej i jej stosowania w filozofii był różny. Byli tacy, jak wspomniany ks. Jakubisiak, którzy nie znając dobrze nawet logiki tradycyjnej²⁵ uważali siebie za znawców logiki matematycznej i nawet krytykowali filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej za nieznamość logiki.²⁶ Skrajnym przykładem takiej postawy jest pewna recenzja²⁷ do pionierskiej, do dziś uważanej za wybitną, pracy ks. J. Salmuchy, w której zastosował on po raz pierwszy logikę matematyczną do teodycei.²⁸ Niejaki dr Grabowski (pseudonim) pisał w „Przeglądzie Katolickim”:

¹⁹ Poznań 1937.

²⁰ J. Salamucha, *O możliwościach ścisłego formalizowania dziedziny pojęć analogicznych*, SG 15 (1937) s. 122-153.

²¹ Tamże s. 132.

²² Por. tamże s. 128.

²³ Tamże s. 130.

²⁴ Tamże s. 137.

²⁵ Przykładem tego są bałamutne, według określenia K. Ajdukiewicza, rozważania Jakubisiaka na temat stosunku między zakresem i treścią pojęcia (por. Jakubisiak, jw. s. 7-8). W innych miejscach Jakubisiak nie odróżnia semantyki od syntaktyki (s. 13) i w ogóle myśli w stylu ideologa, a nie filozofa.

²⁶ Z taką krytyką ze strony Jakubisiaka (por. tamże, s. 17) spotkał się Z. Zawirski, matematyk i filozof zajmujący się filozofią przyrody i teorią nauki.

²⁷ Odszukana przez prof. Leona Koja.

²⁸ Jest to *Dowód „ex motu” na istnienie Boga. Analiza logiczna argumentacji św. Tomasza z Akwinu* (CT15).

Tak pojęta broszura jest bezproduktywna i bez jakiegokolwiek wartości naukowej (...). Kropka będzie raz oznaczała iloczyn, to znów nawias i wiele innych spełniać będzie funkcji. Stawiać je będzie obok siebie i ponad sobą. Cała strona poświęcona jest tłumaczeniu znaczeń tych kropek. Uśmieć się można do rozpuku. Znaki powypisywał autor dosłownie z książki Whiteheade'a i Russella, przyczem całe szeregi poomijał i popełnił różne błędy (...). Wszędzie brak logiki. Broszura przykre robi wrażenie. Jest ona odstrasającym przykładem dla tych, którzy się porywają do pisania bez przygotowania naukowego i wyszkolenia logicznego.²⁹

Inni filozofowie neotomistyczni zalecali strategię wyczekiwania.³⁰ Wyraźnikiem ich poglądu może być ks. Chojnacki, który tak przedstawił swoją koncepcję zadań, jakie stoją przed logistykami:

Pierwszym zaś zadaniem logistyków będzie zbudowanie logiki formalnej, w której nowe zdobycze znalazłyby się w całkowitej zgodzie z logiką tradycyjną, przynajmniej w tych jej częściach, które stanowią trwałe dziedzictwo naszej kultury. Dotychczas nikt nie dokonał tego dzieła. Czekamy na nie z przychylną rezerwą, jakkolwiek należało podnieść pewne trudności i niebezpieczeństwa.³¹

Autor wypowiedzi zdaje się nie dostrzegać tego, że logistyka wchłonęła całą logikę tradycyjną. Nie ustosunkowuje się także do tego, że logistyka podważa w niektórych punktach owe „trwałe dziedzictwo kultury”. Taka postawa, choć życzliwa, wyrażała raczej bezproduktywny kompromis, który nie wystarcza w obliczu rodzących się idei.³²

III. WALKA Z KONSERWATYZMEM METODOLOGICZNYM

Ks. Salamucha i pozostali członkowie Koła Krakowskiego wielokrotnie uzasadniali potrzebę stosowania logiki współczesnej w filozofii tomistycznej tradycją ścisłości, o którą zawsze zabiegano na różnych etapach chrześcijańskiej myśli filozoficznej. Starali się oni również przkonać innych do korzyści, jakich przysporzy filozofii logika matematyczna, twierdzili, że pomoże ona „zmechanizować” myślenie filozoficzne i doprowadzi tanim kosztem do wielu wartościowych wyników. Wprawdzie kiedy sami posługiwali się logiką współczesną przy rozwiązywaniu zagadnień filozoficznych, okazywał się nierzadko, że rodzą się liczne nowe problemy, ale korzyści ze stosowania logistyki przewyższały trudności, jakie rodziło takie podejście. Praktyka naukowa sprawiła, że filozofowie ci zmienili nieco pogląd na zakres stosowania logiki

²⁹ G r a b o w s k i dr [pseud.] (rec.), J. S a l a m u c h a, *Dowód na istnienie Boga. Analiza logiczna argumentacji św. Tomasza z Akwinu*, PKat (1934) nr 36.

³⁰ Pominiemy tych, którzy nierzadko korzystając z przywilejów władzy, posuwali się do czynnego prześladowania zbyt nowatorskich filozofów neotomistycznych. Przykładem jest przykry, niemal tragiczny, wątek stosunku kard. Kakowskiego do ks. J. Salamuchy.

³¹ *Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*, s. 83.

³² Poglądy ks. P. Chojnackiego były w tym zagadnieniu dość osobliwe, mianowicie popierał on stosowanie logiki matematycznej w filozofii, ale nie zdawał sobie sprawy z tego, jak mocno ta logika różni się od tradycyjnej i jak wiele nowych zagadnień wnosi.

w filozofii. Najpierw uważali, że można będzie zrealizować program Drewnowskiego, który chciał dokonać aksjomatyzacji całej filozofii i uczynić z niej naukę ściślejszą od matematyki.³³ Przekonali się, że logiczne opracowanie całych teorii filozoficznych jest niemożliwe lub przynajmniej na razie zbyt trudne. Logikę należy stosować raczej do poszczególnych zagadnień filozoficznych, czego przykładem była analiza argumentu *ex motu* św. Tomasza; duże korzyści daje też logiczna analiza pojęć filozoficznych, w czym celował J.M. Bocheński.

Filozofia neoscholastyczna wielokroć spotykała się z zarzutami konserwatywności metodologicznej. W czasie spotkania krakowskiego Bocheński, Drewnowski i Salamucha domagali się dla współczesnej filozofii chrześcijańskiej najnowszych i najlepszych metod. Uważali oni, że odrzucenie lub zbyt duża rezerwa wobec logiki współczesnej jest sprzeniewierzeniem się duchowi św. Tomasza. Neotomiści byli oskarżani o to, że ani nie znają dobrze oryginalnej myśli św. Tomasza, ani nie potrafią jej twórczo rozwijać. Filozofowie z Koła Krakowskiego uważali, że jedno i drugie zadanie nie może być spełnione bez znajomości logiki matematycznej. Tylko bowiem w ten sposób można będzie należycie ocenić geniusz Akwinaty i rozwijać jego metody.

Zastosowanie najnowszej logiki w filozofii chrześcijańskiej nie było łatwe. Jaką należało przyjąć koncepcję? Łukasiewicz zalecał, aby filozofię zacząć budować od samego początku, od fundamentów.³⁴ Na taką metodę budowania filozofii nie chcieli się zgodzić nawet filozofowie zajmujący się współczesną fizyką i matematyką,³⁵ a cóż dopiero filozofowie pragnący kontynuować myśl filozoficzną o tak długiej tradycji, jaką miał tomizm. Salamucha jako pierwszy znalazł bardzo twórczy kompromis.³⁶ Postanowił zanalizować rozumowanie św. Tomasza w jednym z jego dowodów na istnienie Boga. Był to dowód *ex motu* z *Summa contra gentiles*. Powodem tego wyboru były racje logiczne:

Dowód ten, ze względu na swą subtelną i skomplikowaną budowę, jest bardzo ciekawym materiałem dla logika. Jeśli się pamięta w dodatku i o tym, jak ubogie narzędzia logiczne miał do rozporządzenia św. Tomasz, to dowód ten uznać trzeba za piękną perłę w twórczości naukowej Doktora Anielskiego.³⁷

Subtelność umysłu wielkiego filozofa średniowiecznego ujawniła się w tym, że w rozważaniach swoich wykorzystał procedury uzasadniania nieznanego jeszcze w jego czasach i w ogóle nie ujęte przez logikę tradycyjną. Opracowanie tego dowodu na istnienie Boga okazało się niemożliwe w ramach

³³ Por. J.F. Drewnowski, *Zarys programu filozoficznego*, PF 37 (1934) s. 3-38, 150-181, 262-292; tenże, *Technika wiedzy*, PF 40 (1937) s. 255-294.

³⁴ Por. J. Łukasiewicz, *O metodę w filozofii*, PF 37 (1934) s. 3-5.

³⁵ Wypowiadali oni swe opinie po wystąpieniu J. Łukasiewicza (por. tamże, s. 7-20).

³⁶ Jest to dość częsta zaleta kompromisów w filozofii. Artykuł Salamuchy, *Dowód „ex motu” na istnienie Boga*, przytoczony wyżej, będzie cytowany według wydania: Lwów 1934.

³⁷ Tamże s. 4.

tradycyjnej logiki; trzeba było zastosować logikę matematyczną. Salamucha po podaniu niezbędnych wiadomości z logiki i teorii mnogości oraz po objaśnieniu symboliki, z jakiej korzystał, przedstawił rekonstrukcję dowodu zasadniczego św. Tomasza. Zrekonstruowana teza *T* otrzymała następujący kształt:

$$T. [x] : \varphi(x) \supset . [\exists t]. t R x :: K(R) :: [\exists y] : y \in C'R : [u] : u \in C'R. u \neq y. \supset yRu \supset : . [\exists v] \sim (\varphi(v)) [u] u \in C'R. u \neq v. \supset vRu$$

Teza ta jest okresem warunkowym, w którym poprzednik składa się z trzech czynników, a następnik z dwóch czynników umieszczonych pod jednym małym kwantyfikatorem. Czynniki poprzednika są następujące:

1. $[x] \varphi(x) \supset [\exists t]. t R x$ — co znaczy: „dla każdego *x* zachodzi taki związek, że — jeżeli *x* się porusza, to znajdzie się takie *t*, że *t* porusza *x*-a”;
2. $K(R)$ — znaczy, że relacja poruszania jest relacją porządkującą;
3. $[\exists y] y \in C'R [u] u \in C'R. u \neq y. \supset yRu$ — czynnik ten przy założeniu, że relacja *R* jest relacją porządkującą znaczy, że w uporządkowanym polu relacji *R* istnieje element pierwszy. Następnik znaczy: „Istnieje taki przedmiot, który się nie porusza, a który porusza wszystko, cokolwiek jest w ruchu”.³⁸

Salamucha zdawał sobie sprawę z tego, że jego analiza jest jednocześnie interpretacją i uzupełnieniem tekstu oryginalnego. Geniusz św. Tomasza został poddany poprawkom, a logika matematyczna znalazła zastosowanie w teodycei. Ponadto wysoki poziom naukowy pracy (historyczny i logiczny) sprawił, że nie tylko stała się ona punktem wyjścia dla wielu prac dotyczących stosowania logiki w teodycei,³⁹ ale do dziś jest ona uważana za wzorową pracę z zakresu historii filozofii i logiki.⁴⁰

Bocheński pisał po pięćdziesięciu z górą latach po powstaniu pracy Salamuchy:

Posiadamy co prawda mało studiów metafizycznych, w których użyto logiki nowoczesnej, ale można ich przytoczyć kilka. Jedno z nich (i bodaj najważniejsze), a mianowicie Jana Salamuchy analiza dowodu *ex motu* na istnienie Boga, jest moim zdaniem, jednym z najcenniejszych studiów metafizycznych, ogłoszonych drukiem w ciągu XX stulecia. Ktokolwiek porówna je z klasycznymi referatami tego samego dowodu, np. u Garrigou-Lagrange'a, stwierdzi z łatwością, że postępowanie dokonane dzięki użyciu narzędzi matematyczno-logicznych przez Salamuchę jest ogromny. To u niego znajdujemy, po raz pierwszy w dziejach, pełną analizę tego dowodu; to on wykazał po raz pierwszy, że dowód tomistyczny *ex motu* (w tej postaci) jest poprawny; Salamucha jest dalej pierwszym metafizykiem, który mógł wyliczyć wszystkie przesłanki dowodu; on wreszcie pierwszy zwrócił uwagę na możliwość różnych interpretacji. Nic w tym zresztą dziwnego, bo Salamucha rozporządzał między innymi dwoma narzędziami logicznymi nie znanymi jego

³⁸ Tamże s. 15-16.

³⁹ Por. E. Nieznański, *Drogi i bezdroża formalizacji teodycei od Salamuchy do Gödla*, w: *LiM*.

⁴⁰ Por. Z. Wolak, *Reakcje na J. Salamuchy analizę logiczną dowodu „z ruchu” św. Tomasza*, w: *LiM*.

poprzednikom: techniką aksjomatyzacji formalistycznej i logiką ciągów (nieodzowną w każdym dowodzie na istnienie Boga, ale nigdy nie wspomnianą przez Garrigou-Lagrange'a i innych filozofów z jego okresu).⁴¹

Historia tej pracy Salamuchy rodzi refleksję, że więcej dokonał ten artykuł niż wiele innych zachęt i argumentów za stosowaniem logiki w filozofii chrześcijańskiej. Analiza dowodu *ex motu* i wiele innych prac historycznych dowodziły, jak dobrze trzeba znać logikę, by przynajmniej dorównać tej sprawności rozumowania, jaką prezentowali liczni filozofowie średniowieczni.⁴² Tym bardziej trzeba ją poznawać, jeśli chce się ich drogę filozoficzną kontynuować.

IV. NEOTOMIZM A NEOPOZYTYWIZM

Prezentowane przez J. Salamuchę i jego towarzyszy podejście do współczesnej logiki było przykładem praktycznej realizacji idei, która stała u podstaw odnowy tomizmu — idei nawiązania kontaktu ze współczesną nauką. W tej nauce logika miała szczególne znaczenie dla filozofii, ponieważ w kontakcie filozofii z nauką dużą rolę odgrywa znajomość metodologii nauk oraz filozofii nauki, a te dziedziny są ściśle związane z logiką. Współczesna filozofia nauki ma swoje korzenie w neopozytywizmie, zwanym także empiryzmem logicznym. Ten kierunek w filozofii zdawał się być absolutnym przeciwieństwem wszelkiej filozofii maksymalistycznej, dążącej do poznania bytu i zasad nim rządzących. Minimalizm Koła Wiedeńskiego⁴³ przerażał wszystkich filozofów neotomistycznych i często byli oni gotowi odrzucać wszystko, co miało choćby pozory podobieństwa do ich idei.

Filozofowie wiedeńscy uważali, że jedynym zadaniem filozofii, jakie pozostanie jej po krytyce filozofii dotychczasowej, zwłaszcza po odrzuceniu wszelkiej metafizyki, jest analiza języka nauki przy pomocy współczesnej logiki. Oni tę logikę znali i stosowali jako podstawowe narzędzie swojej filozofii, co więcej swoją filozofię niemal utożsamiali z logiką. Twierdzili, że „wszystkie sensowne problemy filozoficzne należą do składni”. Składnię zaś bada logika, a zadanie to wykonuje filozof: „Jedynym zadaniem filozofa to

⁴¹ J.M. Bocheński, *Co logika dała filozofii?*, SF (1988) nr 6-7(271-272) s. 10.

⁴² Prace te omawiam w III rozdziale książki *Neotomizm a szkoła łowowsko-warszawska* zatytułowanym *Historia logiki w pracach neotomistów ze szkoły łowowsko-warszawskiej* (jw. s. 113-158). Prace te należały do tych, które przyczyniły się do zmiany opinii o średniowiecznej logice, okazało się dzięki nim, że logika ta była na wysokim poziomie.

⁴³ A trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że nie był to minimalizm prymitywny. Neopozytywizm upadł — między innymi dzięki temu, że ścisłość metod, jakimi się posługiwał, pomagała w jego rozwoju jak i w jego krytyce — ale był on wielkim wydarzeniem filozoficznym (por. np. H. Buczyńska-Garewicz, *Koło Wiedeńskie*, Toruń 1993).

działać jako intelektualny policjant, śledząc, czy ktoś nie popełnił wykroczenia metafizycznego”.⁴⁴ Policjant ten miał się wkrótce okazać niepotrzebny dzięki zastosowaniu orwellowskiej „nowomowy” do nauki. Językiem nauki miał się stać doskonały język zbudowany na wzór systemów dedukcyjnych, w tym języku metafizyka miała być niewyraźna. Tak miała się zrealizować wizja Wittgensteina, który pisał: „Prawda polega na tym, że nie moglibyśmy nawet wypowiedzieć, jak wyglądałby świat niezgodny z logiką. Przedstawić mową cokolwiek bądź, co jest «przeciwne logice», nie jest możliwe”.⁴⁵

Program likwidacji metafizyki przez Koło Wiedeńskie, chociaż niekonsekwentny sprzeciwiał się wyraźnie wszystkim podstawowym wartościom i celom myśli chrześcijańskiej. Dlatego musiał on być odrzucony przez tę myśl stanowczo. Ponadto w okresie panowania neopozytywizmu w Kościele dokonywało się odnowienie tomizmu — maksymalistycznej filozofii bytu, stojącej w wyraźnej opozycji do minimalizmu Koła Wiedeńskiego. Wszystko to sprawiło, że neopozytywizm był utożsamiany z wszystkim, co ateistyczne i sprzeczne ze zdrową tradycją filozoficzną. Podobne była oceniana logika matematyczna, zwana wówczas logistyką. Niezrozumienie istoty tej logiki i jej funkcji było nierzadko tak wielkie, że niektórzy neotomiści utożsamiali logistykę z filozofią neopozytywistyczną. Przykładem jest znany już ks. Jakubisiak, który pisał: „Obronę zasadniczych postulatów krytycyzmu podejmują również, chociaż w sposób odmienny, najnowsze prądy filozoficzne, nazywane już to empiryzmem logicznym, już to logiką matematyczną, lub po prostu logistyką”.⁴⁶

Nie na wiele w takich przypadkach zdały się wyjaśnienia Salamuchy i innych filozofów, dotyczące roli logiki matematycznej w filozofii. Wyjaśniali oni, że logistyka nie wiąże się z określoną filozofią, ale że może być narzędziem różnych filozofii. Logika może być również podstawą do tworzenia różnych filozofii logiki, ale po pierwsze nie domaga się ona jakiegś jednej, np. nominalistycznej interpretacji, a po drugie to będzie już filozofia, a nie logika.

Jest rzeczą znamioną, że neopozytywizm jednak oddziałwał na neotomizm, przede wszystkim na jego metodologię nauk. Neopozytywiści twierdzili, że nauka odnosi się tylko do zjawisk, „pod którymi” nie ma żadnej istoty. Neotomiści przyjęli tę metodologię w połowie. Przyznali, że nauka rzeczywiście zajmuje się tylko zjawiskami, ale istoty rzeczy też istnieją i są badane przez metafizykę. Są to zupełnie różne dziedziny poznania i nie ma między nimi kontaktu. Z takiego podziału kompetencji wynikał ścisły dualizm tych dziedzin badania świata. Dualizm ten był wygodny, bo automatycznie likwidował

⁴⁴ A. Ayer (ed.) *Vienna Circle. Revolution in Philosophy*, London 1956, s. 79.

⁴⁵ Cyt. za Buczyńska-Garewicz, jw. s. 65.

⁴⁶ Jakubisiak, jw. s. 11.

wszystkie nieporozumienia i konflikty, jakie mogłyby zaistnieć między filozofią i naukami, jednak było to podejście mało twórcze i krótkotrwałe — upadek neopozytywizmu spowodował (lub powinien był spowodować) upadek „teorii dwóch płaszczyzn”.⁴⁷ Ta neotomistyczna metodologia nauk miała korzenie również w filozofii arystotelesowsko-tomistycznej, w jej podziale rzeczywistości według stopni abstrakcji.⁴⁸

Ks. J. Salamucha, choć niewiele zajmował się metodologią nauk, wystąpił z propozycjami, które pomogłyby odrzucić wspomniane błędy. Najpierw podważał zasadność podziału nauk według stopni abstrakcji. Wprawdzie nie odrzucił tej zasady podziału zupełnie, ale poczynił w niej pewne wyłomy. Salamucha bardzo często, zwłaszcza w rozważaniach z zakresu filozofii przyrody, korzystał z wyników nauk szczegółowych. Pisał o tym, jak na poglądy na temat czasu i przestrzeni wpłynęły najnowsze odkrycia w geometrii, fizyce i biologii.⁴⁹ To wykorzystanie wyników naukowych potrafił łączyć ze, wspomnianą wyżej, świadomością różnic metodologicznych między filozofią a tymi naukami.

Salamucha opowiadał się też za innym niż arystotelesowski ideał wiedzy. Bardziej od ideału wiedzy koniecznej odpowiadał mu, wyrosły na gruncie sceptyczo-krytycznych kierunków filozoficznych, probabilizm, według którego w badaniu naukowym należy opierać się na tezach nie absolutnie pewnych, bo takich praktycznie nie ma, ale na bardziej prawdopodobnych. Pisał o tym następująco:

Konieczność jest dla Arystotelesa warunkiem *sine qua non* poznania naukowego [...]. Diametralnie przeciwnym do takiego stanowiska jest jakiś sceptycyzm pyrronński; [...]. W nauce współczesnej pojawia się jakiś prąd pośredni, można by go nazwać hipotetyzmem. Poznanie naukowe, według tego hipotetyzmu, nie ma wartości absolutnej, ale niesłuszne też jest stanowisko sceptycznej powściągliwości.⁵⁰

Ten cytat wskazuje też na inne niż u neopozytywistów traktowanie nauki. Zdaniem Salamuchy nie można oprzeć wiedzy naukowej na zdaniach protokolarnych, które, zdaniem neopozytywistów, miały być ostatecznymi, podstawowymi składnikami poznania.

Poglądy Salamuchy były, jak widać, postępowe zarówno względem neopozytywizmu jak i neotomizmu. W ogóle warto zaznaczyć, że liczne kontakty szkoły lwowsko-warszawskiej, będące powodem podejrzeń wobec

⁴⁷ Por. W o l a k, *Filozofia przyrody*, s. 41-42.

⁴⁸ Por. tamże s. 41-42.

⁴⁹ Por. S a l a m u c h a, *Czas, przestrzeń, wieczność*, jw.; tenże, *Struktura świata materialnego*, jw.; tenże, *Początek i koniec świata materialnego*, jw.; tenże, *Istnienie Boga*, *Dziś i Jutro* (1946) 25(31). W tym ostatnim artykule ciekawe jest to, że Salamucha nie przytoczył argumentów z tzw. fizykoteologii. Argumenty te są dziś powszechnie krytykowane, ale nadal pojawiają się w różnego typu opracowaniach, nawet filozoficznych.

⁵⁰ J. S a l a m u c h a, *Pojęcie dedukcji u Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu. Studium historyczno-krytyczne*, Warszawa 1930, s. 11.

Salamuchy i towarzyszy, przyczyniały się nie do uzależnienia szkoły polskiej od wiedeńczyków, raczej pomagały polskim logikom i filozofom unikać błędów, jakie popełniało Koło Wiedeńskie. Jednym ze źródeł tych błędów był brak znajomości historii filozofii, logiki i nauki, filozofowie polscy byli natomiast często wybitnymi znawcami tych dziedzin.⁵¹

ZAKOŃCZENIE

Wyróżnione tutaj pewne zasady, jakie stosował ks. J. Salamucha w swojej filozofii były oczywiście nie tylko teoretyczną próbą reformy tomizmu, ale znajdowały zastosowanie w jego praktyce naukowej, a nawet duszpasterskiej.⁵² Niektóre z tych zastosowań zostały już wspomniane, inne można znaleźć w artykułach i książkach, jakie po nim pozostały.⁵³

Można by zakończyć artykuł pytaniem, czy reforma tomizmu, którą zaproponował ks. J. Salamucha została zrealizowana, czy jego próba powiodła się. Wielu autorów daje odpowiedź raczej lub zdecydowanie negatywną. Nie to jest jednak najważniejsze, ale to, że styl uprawiania filozofii, jakiego domagał się i jaki prezentował ks. Salamucha, nadal może być wzorem dla wielu filozofów. Nie tylko dla tomistów, bo i sam Salamucha, choć doceniał geniusz i aktualność w wielu sprawach św. Tomasza, był raczej naśladowcą wielkiego poprzednika niż typowym tomistą. Poznawanie twórczości i ducha ks. Jana Salamuchy może z pewnością przyczynić się do tego, aby spełniało się pragnienie jego przyjaciela i wybitnego uczonego, o. Bocheńskiego, który wiele razy wyrażał opinię, że w naszym kraju może się dokonać szczególne odnowienie i ożywienie teologii dzięki zastosowaniu w niej logiki. Pisał on jeszcze przed wojną:

(...) będąc znakomitym ośrodkiem logistyki, w którym między logikami a teologami istnieją w przeciwieństwie do innych krajów, dobre naukowe stosunki, Polska zdaje się być krajem wybranym, by przeprowadzić zastosowanie nowej logiki do wiary.⁵⁴

⁵¹ Przykładem dojrzałości filozofii polskiej jest krótki artykuł Z. Zawirskiego *Uwagi o metodzie nauk empirycznych* (PF 46 (1949) nr 3-4), w którym skrytykował tzw. dziś falsyfikacjonizm naiwny Poppera, wyjaśnił niemożliwość *experimentum crucis*, przedstawił pojęcie rewolucji naukowej i zasadę konserwacji uznanych teorii przez modyfikację otoczki definicyjnej.

⁵² Niektóre z jego artykułów to były, opracowane dla potrzeb publikacji, kazania do inteligencji.

⁵³ Wiele z nich zostało przedstawionych i omówionych we wspomnianym tomie *Logika i metafizyka*.

⁵⁴ J.M. Bocheński, *W sprawie logistyki*, Verbum 1936 s. 454.

AN ATTEMPTED REFORM OF THOMISM BY REV. JOHN SALAMUCHA

S u m m a r y

This article presents proposals of J. Salamucha, Polish philosopher and logician, concerning the reform of the philosophy of St. Thomas. Salamucha and other philosophers from the Cracov Circle tried to make the thomistic philosophy more exact with the help of modern logic and modern sciences.

The main points of J. Salamucha's works were the following: 1. the criticism of the neothomism movement: according to Salamucha it has abandoned the most important values of St. Thomas' thought and has rejected modern logic, which can help in construing philosophical arguments; 2. the presentation of forgotten traits of St. Thomas philosophy; 3. the revision of some scholastic statements and some attempts to develop traditionally thomistic ideas.

The paper presents some J. Salamucha's attempts to develop thomistic philosophy with the help of modern science, logic, methodology and modern philosophy. A particular attention is paid to the logical analysis of the argument *ex motu*.